BIBLIOTEKA SEJMOWA

GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote

Rok II | Włocławek czwartek 8 maja 1947 | 106a | 106 (406)

Dwa obozy o prawie równych siłach

Kryzys we francuskiej partii socjalistycznej

Nieznaczna większość za premierem Ramadier

PARYŻ 7. 5. (PAP). — Po 12-godzinnej namiętnej dyskusji rada naczelna francuskiej partii socjalistycznej uchwaliła większością głosów poprzeć wniosek premiera Ramadier, pozostania u steru rządu, mimo wystąpienia z rządu przedstawicieli partii komunistycznej. Uchwała ta przeszła 2.529 głosami przeciwko 2.125. Posiedzenie rady naczelnej zakończyło się o 3 w nocy.

Prezydent Vincent Auriol przyjął we środę dnia 7 bm. premiera Ramadier.

PRZEBIEG POSIEDZENIA RADY KRAJOWEJ SFIO

Przebieg posiedzenia rady krajowej SFIO, na którym premier Ramadier otrzymał poparcie nieznacznej większości — miał charakter burzliwy. Wielu mówców z sekretarzem generalnym SFIO Guy Molletem na czele krytykowało decyzję Ramadiera pozostania u steru rządu, mimo ustąpienia ministrów komunistycznych. Guy Mollet poparł między innymi znany przywódca francuskich związków zawodowych Cappecci, który, powołując się na nastroje, panujące w związkach zawodowych, wezwał Ramadiera, aby nie brał udziału w żadnym rządzie koalicyjnym bez komunistów. Cappecci podkreślił, że zasada ta powinna być przestrzegana zawsze niezależnie od warunków politycznych i planów gospodarczych.

Zwolennicy premiera Ramadiera podkreślili, że rząd winien zrealizować do końca program gospodarczy, jaki opracował do 1 czerwca br. Zmiana rządu przed 1 czerwca br. wywoła, ich zdaniem, poważne komplikacje, z których korzyść wyciągnie de Gaulle. Leon Blum wypowiedział się bez zastrzeżeń za tezą Ramadiera. Podkreślił on, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie należy dopuścić do poważnego kryzysu rządowego.

Podczas dyskusji przedstawiciele grupy Molleta wielokrotnie wskazywali na to, że kryzys rządowy, który wynikłby wskutek dymisji Ramadiera, mógłby prawdopodobnie być szybko zażegnany. Nie pociągnąłby on więc za sobą poważnych skutków politycznych ani gospodarczych.

Bezpośrednio przed głosowaniem wygłosili krótkie przemówienia Leon Blum i premier Ramadier. W wyniku głosowania wypowiedzieli się za obecną koalicją rządową delegaci reprezentujący 2.529 głosów, przeciwko zaś głosowali delegaci reprezentujący 2.125 głosów.

UCHWALENIE REZOLUCJI

Po głosowaniu Rada Krajowa uchwaliła rezolucję, której treść możnaby ująć w następujących punktach:

1) Rada Krajowa stwierdza, że partia komunistyczna odmawia dalszego poparcia rządowej polityce obniżki cen i stabilizacji płac,

2) Rada Krajowa podkreśla konieczność zachowania zasady solidarności ministrów.

3) Partia socjalistyczna wycofa swych przedstawicieli z rządu, którzy by opierali się na większości reakcyjnej.

4) Partia socjalistyczna nie może brać udziału w żadnej koalicji rządowej, która by pod pretekstem walki z komunistami dążyła do stworzenia 2 wrogich bloków politycznych i która doprowadziłaby do podziału świata pracy na 2 obozy.

Skandal w amerykańskich sferach dyplomatycznych

Zachwiana kandydatura S. Griffith'a na ambasadora USA w Polsce

Zarzuca się mu publiczne manifestowanie sympatii dla Hitlera

NOWY JORK. 7. 5. (PAP). — Znany amerykański komentator radiowy Drew Pearson, wyraził wątpliwość, czy mianowany przez prezydenta Trumana na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce S. Griffith otrzyma aprobatę senatu amerykańskiego. Drew Pearson, powołując się na informacje pochodzące z kół senatorów, podaje, że komisja senacka otrzymała informacje, obciążające S. Griffith'a. Pearson donosi, że na zamkniętej sesji komisji senackiej stwierdzono, że S Griffith na parę miesięcy przed napadem japońskim na Pearl Harbour — wyraził się na pewnym przyjęciu w Nowym Jorku, że Hitler jest najmądrzejszym człowiekiem, oraz, że żywi dla niego podziw. Drew Pearson informując o tym podaje, że obecne wówczas na przyjęciu osoby zeznały, że S. Griffith został wyproszony przez gospodarza, który podkreślił, że nie zwykł słuchać uchwał na cześć Hitlera w swoim domu.

Drew Pearson opisując powyższy incydent wyraził opinię, że zatwierdzenie Griffith'a na stanowisko ambasadora w kraju, który w czasie jego wystąpienia znajdował się pod okupacją niemiecką, jest nieprawdopodobne.

100 tys. ton zbóż chlebowych dla Polski

W najbliższych tygodniach nadejdzie morzem do portów polskich około 100.000 ton zbóż chlebowych, dostarczonych nam przez UNRRA. W portach Gdyni i Gdańska zakończono już wszelkie przygotowania na przyjęcie tych transportów. Ostatnio wszedł do Gdyni duński statek „Avanse", który przywiózł przeszło 2000 ton jęczmienia siewnego.

Potężne trzęsienie ziemi w Nowej Brytanii

LONDYN 7. 5. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że sejsmografy obserwatorium w Sydney zarejestrowały jedno z najpoważniejszych trzęsień ziemi, jakie było notowane w ostatnich czasach. Zaczęło się ono o godzinie 20.30 we wtorek i trwało 4 godziny. Według obliczeń obserwatorium, centralny punkt trzęsienia ziemi znajdował się w pobliżu południowej części półwyspu Gaelle w Nowej Brytanii w odległości 30 kilometrów od Rabaul.

Prawnicy polscy w Londynie

LONDYN. 7. 5. — Dziś przybyła do Londynu delegacja prawników polskich, rewizytująca prokuratora generalnego Wielkiej Brytanii Kawcross'a, który swego czasu odwiedził Polskę. Na czele delegacji polskiej stoi wicemarszałek Sejmu Barcikowski.

Zakończenie ewakuacji ludności polskiej i ukraińskiej z terenów Polski i Ukrainy Radzieckiej

Oficjalny komunikat Rządu Polskiego

WARSZAWA 7. 5. (PAP). — Dnia 7 maja br. ogłoszony został następujący komunikat:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej SRR z zadowoleniem stwierdzają, że ewakuacja polskich obywateli z USRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do USRR, przeprowadzona na podstawie układu z dnia 9 września 1944 r. o wzajemnej ewakuacji polskich obywateli z Ukraińskiej SRR i ukraińskiej ludności z Polski, została zakończona w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

W wyniku 2-letniej wspólnej pracy przy realizacji układu polscy obywatele, zamieszkujący w USRR i ukraińska ludność zamieszkująca w Polsce uzyskały możność powrotu.

Obecnie, kiedy prace ewakuacyjne zostały zakończone, oba rządy uważają, że przeprowadzona ewakuacja polskich obywateli z USRR i ukraińskiej ludności z Polski jest dla obu stron ważnym czynnikiem, który będzie służył sprawie dalszego umocnienia przyjaźni, wzajemnego porozumienia i współpracy między naszymi bratnimi narodami.

Z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR podpisał wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Antoni Korzycki, z upoważnienia rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR podpisał zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej SRR W. F. Starczenko.

Dnia 6 maja 1947 r. przy podpisaniu protokółu ze strony Polski byli obecni: Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zygmunt Modzelewski, Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, Wiceminister Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Leszczycki, Wiceminister Administracji Publicznej Generalny Pełnomocnik do Spraw Ewakuacji Władysław Wolski i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych: A. Gubrynowicz, J. Zambrowicz, mgr. Filipowicz i inni.

Ze strony radzieckiej byli obecni: ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew, naczelnik komisji przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji i przesiedlenia ukraińskiej i polskiej ludności p. Rusecki, główny upełnomocniony przedstawiciel Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR — M. A. Romaszczenko, główny przedstawiciel Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji polskiej ludności z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski — A. A. Sokoł, sekretarz delegacji Ukraińskiej SRR — A. J. Maszkow.

1-majowy strajk robotników hiszpańskich rozszerza się

Rząd frankistowski internował 7 tysięcy demokratów

LONDYN. 7. 5. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że według ostatnich doniesień z Bilbao, gdzie 20.000 robotników zastrajkowało, do strajkujących przyłączyło się jeszcze około 5.000 robotników w przemyśle budowlanym i transportowym. W niektórych dokach strajk się rozszerzył. Strajk rozpoczął się po oświadczeniu gubernatora cywilnego Bilbao, że około 14.000 pracowników, którzy nie stawili się do pracy w dniu 1 maja, zostało zwolnionych z pracy i muszą oni indywidualnie składać podania o ponowne przyjęcie. Około 6.000 pracowników zastrajkowało po tym oświadczeniu na znak solidarności ze zwolnionymi robotnikami. Władze zapowiedziały, że ci którzy od razu zgłoszą się ponownie, zostaną przyjęci i nie stracą swych praw do emerytury.

Według pewnych informacji strajk 1 maja był starannie przygotowany od dłuższego czasu przez nacjonalistów baskijskich, komunistów i socjalistów.

PARYŻ. 7. 5. (PAP). — Według doniesienia hiszpańskiej agencji republikańskiej, władze frankistowskie internowały 7 tys. osób, wywodzących się z kół republikańskich pod zarzutem antyrządowej działalności. Celem tej akcji jest sparaliżowanie ruchu republikańskiego w Hiszpanii w momencie prowadzonych przez falangistów i monarchistów rozmów w sprawie przywrócenia monarchii.

1200 przestępców hitlerowskich będzie sądzonych w Polsce

Zbrodniarzy wydadzą nam władze radzieckiej strefy okupacyjnej

SZCZECIN. 7. 5. (PAP). — W związku z przybyciem do Szczecina przedstawiciela polskiej misji badania zbrodni wojennych, kpt. Nikodema Melata, korespondent PAP przeprowadził z nim rozmowę na temat dalszych transportów przestępców niemieckich ze strefy radzieckiej, którzy będą sądzeni w Polsce. Pod dozorem misji polskiej — mówi kpt. Melata — znajduje się około 1.200 przestępców hitlerowskich.

Partia, która przybyła do Szczecina w dniu 4 maja br. składa się z przestępców z komendy obozu w Oświęcimiu z byłym komendantem Aumerierem Hansem na czele. Zbrodniarze ze Stutthofu zostaną przewiezieni do kraju w najbliższych 3 partiach. Po nich zaczną przybywać transporty gestapowców. Wśród 1.200 przestępców znajduje się również szereg zbrodniarzy niemieckich, którzy spowodowali śmierć około 10 tys. Polaków, wywiezionych przymusowo na roboty do Niemiec. W obozie znajduje się m. in. Doessel, który spowodował śmierć 3 oficerów polskich w obozie dla jeńców, wydając ich w ręce gestapo, oraz likwidator getta wileńskiego.

Odnalezienie spisu 20 mil. członków partii hitlerowskiej

BERLIN. 7. 5. (PAP). — W Bawarii znaleziono kartotekę, obejmującą ponad 20 milionów nazwisk członków partii hitlerowskiej. Alianckie czynniki miarodajne stwierdzają, że są w posiadaniu spisów wszystkich osób, które były członkami partii, lub które zabiegały o przynależność do partii. Równocześnie znaleziono wykaz wszystkich członków SS i SA.

Karta z dziejów polskiej floty wojennej

MS „Batory" w czasie wojny i pokoju

Przed kilku dniami Gdynia, a wraz z nią cały kraj, w osobach przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, morskich, prasy i innych instytucji społecznych, żegnały motorowiec „Batory", który wyruszył w pierwszą swoją powojenną podróż z portu macierzystego do Nowego Jorku.

Historia „Batorego" jest jak gdyby skrótem historii całej naszej floty handlowej w ostatnim dziesięcioleciu. Zbudowany we Włoszech w stoczni Monfalcone, został spuszczony na wodę w czerwcu 1935 roku. Służbę na morzach rozpoczął w kwietniu następnego roku. Obsługiwał linię pasażerską Gdynia — Halifax — Nowy Jork, jako jeden z najbardziej nowoczesnych statków, przystosowanych do dalekobieżnych podróży transatlantyckich. Urządzenia techniczne, wśród których nie brak umocnień przeciwlodowych, (wiemy przecież jakie niebezpieczeństwo dla statków stanowią na Atlantyku góry lodowe), wyposażenie statku i komfort, jakim otoczeni są pasażerowie, stanowi ostatni wyraz budownictwa okrętowego. Przeciętna szybkość „Batorego" wynosi 18 węzłów. Drogę Gdynia — Ameryka przebywał przed wojną w ciągu 9 dni. Obecnie podróż trwa o dwa dni dłużej, ponieważ zmieniona i wydłużona została trasa, która nie wymija wysp Wielkiej Brytanii od północy, jak przed wojną, lecz prowadzi przez kanał la Manche do południowo - angielskiego portu Southampton, a stamtąd dopiero do Nowego Jorku.

Przed wojną, poza regularną obsługą linii Gdynia — Ameryka, „Batory" odbył również kilka podróży wycieczkowych z Gdyni do portów bałtyckich, jak do Rygi, Kallina, Helsinek, Kopenhagi Sztokholmu, a z Nowego Jorku jedną turystyczną wycieczkę na wyspy Bermudy. Do roku 1939 M/S „Batory" przebył Atlantyk kilkadziesiąt razy, przewożąc dziesiątki tysięcy pasażerów. Jego kapitan, E. Borkowski, zdobył sobie w tym okresie doświadczeniem i odwagą popularność wśród wszystkich „wilków morskich" i pasażerów. Jego przytomności umysłu i odwadze zawdzięczamy uratowanie „Batorego", kiedy to w czasie jednej z podróży przedwojennej na środku Atlantyku wybuchł na statku groźny pożar. (Pożary są większym niebezpieczeństwem dla okrętów, niż nawet burze). Pożar na „Batorym", zaprószony prawdopodobnie przez któregoś z nieostrożnych pasażerów, rozprzestrzeniał się z błyskawiczną szybkością i tylko dzięki przytomności kapitana Borkowskiego oraz poświęceniu całej bez wyjątku załogi, udało się wówczas uniknąć katastrofy, która kosztowałaby życie ponad tysiąca ludzi. W tych latach na Oceanie Atlantyckim spłonęło kilka większych motorowców francuskich, oraz angielskich i amerykańskich statków handlowych.

28 sierpnia 1939 roku „Batory" wyruszył w swój normalny rejs z Gdyni do Nowego Jorku. Wybuch wojny zaskoczył go u brzegów Anglii. Okręt został skierowany do portu w Glasgow, gdzie wydzierżawiono go wydziałowi transportu morskiego w ministerstwie transportów wojskowych Wielkiej Brytanii.

Przystosowany do przewozu wojska i materiałów wojennych — jako transportowiec odbywał podróże między Europą a Kanadą, południową Afryką i Australią. Brał również udział we wszystkich operacjach desantowych, nawet na Madagaskar i na wyspy Indii Holenderskich. W ten sposób zwiększał wkład polskiej marynarki we wspólne dzieło zwycięstwa nad faszyzmem. Również podczas inwazji na kontynent europejski brał udział w akcji desantowej na kilku odcinkach Morza Śródziemnego m. in. przy opanowaniu Sycylii i Półwyspu Apenińskiego.

W 1946 roku „Batory", pomimo prób ze strony czynników emigracyjnych zatrzymania tego wielkiego statku w Anglii, został zdany z powrotem Polskiemu Towarzystwu Okrętowemu „Gdynia — Ameryka" (GAI) i skierowany do przebudowy na stocznię w Antwerpii (Belgia). Należało statek, z którego w czasie wojny zdjęto wszystkie urządzenia dekoracyjne i techniczne, służące do przewożenia pasażerów, przystosować ponownie do obowiązków służby pokojowej.

Statek opuścić Antwerpię 1 kwietnia br. Powitalibyśmy go o kilka miesięcy wcześniej, gdyby nie pożar w stoczni, który zniszczył cały przód okrętu. „Batory" jednak zwykł jest wychodzić z pożarów obronną ręką. Ogień został zlokalizowany i szybko ugaszony.

Pierwszą swoją podróż powojenną odbył „Batory" z Antwerpii do Nowego Jorku via Souhampton. Z Ameryki, zabierając 850 pasażerów, przybył do Gdyni w dniu 2 maja br. aby w dniu 5 maja wyruszyć w pierwszy swój normalny rejs powojenny Gdynia — Ameryka. „Batory" po przebudowie zabiera 832 pasażerów, w czym 312 pasażerów w kabinach 1-szej klasy i 420 w kabinach klasy turystycznej. Ponadto ma 342 miejsca dla załogi wraz z kapitanem, którym obecnie jest kapitan Tomasz Cwikliński.

„Batory" wraz z „Sobieskim", obsługującym obecnie linię Genua — Cannes — Nowy Jork, da znowu poznać banderę polską na szerokim świecie.

Karol Mirski

Walończycy żądają autonomii w ramach państwa belgijskiego

Jak donosi korespondent Francuskiej Agencji Prasowej, we Flandi belgijskiej rozwija się ruch regionalny, mający dość duży zasięg i znaczenie.

Kongres waloński, zebrany swego czasu w Namur, uchwalił jednogłośnie projekt ustroju federalnego, złożony w Izbie belgijskiej 26 marca tego roku. Projekt przewiduje autonomię Walonii w ramach państwa belgijskiego. Ruch ten rozpoczął się przed kilku laty, lecz dopiero po wojnie przybrał większe rozmiary.

W ciągu wielu wieków Walonia, podlegająca wpływom francuskim, kierowała losami Belgii. Francuski język był jedynym oficjalnym językiem, flamandzki uważany był tylko za narzecze. Przed wojną język flamandzki stał się współrzędnym z francuskim i ludność Walonii coraz bardziej podkreślała, że chce autonomii całkowitej.

Obecnie tendencje gospodarcze Belgii do zacieśnienia stosunków handlowych i finansowych z Holandią niepokoją część ludności, bardziej związanej z Francją.

Pewna grupa Walończyków, kierowana przez wybitnego pisarza, Charles Plisniera, chciałaby doprowadzić do oddzielenia Walonii od Belgii i przyłączenia do Francji.

Dopuszczenie międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Grecji

LONDYN 7. 5. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że osiągnięto tam porozumienie, na którego mocy przedstawiciele Międzynarodowego Krzyża, będą mogli wykonywać swoją pracę wśród 20 tysięcy deportowanych politycznych i jeńców oddziałów powstańczych.

Echa amerykańskie wystąpienia Bevina

Anglia zmieniła swój stosunek do Polski

NOWY JORK 7. 5. (PAP). — Prasa nowojorska daje bardzo obszerne sprawozdanie na temat decyzji rządu brytyjskiego ratyfikowania umowy finansowej polsko - brytyjskiej i oświadczenie Bevina w Izbie Gmin na ten temat. Wszystkie dzienniki twierdzą, że oznacza to porzucenie przez rząd brytyjski dotychczasowej polityki.

Korespondenci stwierdzają, że oświadczenie Bevina przyjęte zostało z powszechnym zadowoleniem w kołach Partii Pracy, podkreślając, że zadowolenie to było większe niż z jakiegokolwiek innego oświadczenia Bevina złożonego ostatnio. Korespondent „New York Herald Tribune" omawia historię sporu o złoto polskie i zwraca uwagę na fakt, że równocześnie nastąpiło porozumienie w sprawie poglądów obu rządów na repatriację.

Pożar na lotnisku w Buenos Aires

LONDYN 7. 5. Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że na lotnisku cywilnym w pobliżu miasta wybuchł olbrzymi pożar, w którego wyniku spłonęły 24 samoloty.

Projekt Unii Etiopii z Erytreją

LONDYN 7. 5. Agencja Reutera donosi z Asmary, że stowarzyszenie, propagujące Unię między Erytreją a Etiopią, przekazało za pośrednictwem głównego administratora pismo w tej sprawie, skierowane do rządu brytyjskiego Pismo to wręczono w 6 rocznicę powrotu na tron w Etiopii cesarza Haile Selassie.

Sprawa odszkodowania za upaństwowione mienie Brytyjczyków w Polsce

LONDYN. 7. 5. — Odpowiadając na interpelację posłów w Izbie Gmin minister Bevin oznajmił, iż rząd brytyjski zwrócił się do rządu polskiego o przysłanie do Londynu delegacji, która przedyskutuje sprawy odszkodowania dla obywateli brytyjskich za upaństwowione w Polsce przedsiębiorstwa, w których mieli swe kapitały.

Bevin dodał, iż w rozmowach warszawskich uzyskał od rządu polskiego zapewnienie, że sprawa ta zostanie załatwiona przychylnie, podobnie jak to się stało o odniesieniu do obywateli amerykańskich.

Walki w Chinach

PARYŻ. 7. 5. (PAP). Z Pekinu donosi agencja France Presse, że wojska komunistyczne zbliżają się z kilku kierunków do Taiyuan, stolicy prowincji Chansi. W odległości 40 klm. na wschód od tego miasta toczy się gwałtowna bitwa. Gubernator prowincji wysłał do Czang-Kai-Szeka alarmujący telegram. W służbie gubernatora pozostaje podobno kilka tysięcy oficerów i żołnierzy japońskich.

Ujęcie 16-tu zbiegów z więzienia w Palestynie

Napadem kierował sierżant — Żyd przebrany w mundur kapitana

JEROZOLIMA 7. 5. (PAP). — Urzędowo komunikują, że ujęto 16 Arabów zbiegłych z więzienia w Acre. Nie ujęto dotychczas jeszcze 167 Arabów i 29 terrorystów żydowskich.

JEROZOLIMA 7. 5. (PAP). — Po masowej ucieczce więźniów z więzienia w Acre, znaleziono zwłoki sierżanta Bernarda Cohena, który podczas wojny pełnił służbę w komandosach brytyjskich. Przypuszcza się, że Cohen kierował akcją odbicia więźniów z ramienia organizacji żydowskiej „Irgun Zwei Leumi". Cohen poległ w chwili, gdy terroryści wycofywali się, staczając bitwę ze strażą więzienną. Zwłoki Cohena w mundurze kapitana saperów brytyjskich znaleziono w samochodzie ciężarowym i pochowano wraz ze zwłokami 6 innych terrorystów w nadbrzeżnej wiosce.

Przyjazd charge d'affaires Kanady do Warszawy

WARSZAWA 7. 5. Do Warszawy przybył p. Kenneth Porter Kirkwood, charge d'affaires Kanady w Polsce.

Pan Kirkwood złoży w dniach najbliższych listy wprowadzające Ministrowi Spraw Zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Kesselring będzie stracony na miejscu swej zbrodni

RZYM. 7. 5. (PAP). — Prasa włoska donosi, że stracenie skazanego na śmierć Kesselringa, nastąpi w pobliżu fos ardeatyńskich pod Rzymem, gdzie na rozkaz Kesselringa rozstrzelano 335 Włochów.

Włochy zgłaszają się do ONZ

RZYM. 7. 5. (PAP). — We wtorek, dnia 6 bm. rząd włoski powziął decyzję zwrócenia się oficjalnie o przyjęcie do ONZ. Wniosek w tej sprawie został przesłany sekretarzowi ONZ w środę, dnia 7 bm.

Dekoracja Francuzów orderem polskim

PARYŻ. (PAP. — W Saint Etienne odbyło się uroczyste wręczenie przez wicekonsula polskiego orderów polskich grupie Francuzów, którzy szczególnie ofiarnie pomagali Polakom w okresie okupacji niemieckiej.

Tys. trupów dziecięcych na ul. Szanghaju

LONDYN 7. 5. (PAP).—Jak donosi z Szanghaju Agencja Reutera, przedstawiciel tamtejszego towarzystwa dobroczynności stwierdził, że na ulicach Szanghaju znaleziono w przeciągu ostatnich miesięcy przeszło 18 tysięcy dzieci chińskich pozbawionych wszelkiej opieki. W kwietniu znaleziony w tym mieście 3.410 osób, zmarłych z nędzy, w tym 3048 dzieci. W związku ze zwyżką cen zanotowano liczne napady na sklepy żywnościowe.

Walka o ratyfikację traktatu z Włochami przez USA

Marshall Byrnes ostrzegają przed odpowiedzialnością za chaos gospodarczy i polityczny

WASZYNGTON. 7. 5. (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych omawiano sprawę ratyfikacji traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Węgrami. Do ratyfikacji traktatów wymagana jest większość 2/3 głosów. Z dotychczasowych obrad komisji wynikała możliwość, że traktat pokojowy z Włochami większości takiej nie uzyska.

W związku z tym zabrał głos minister spraw zagr. Marshall, ostrzegając, że nie ratyfikowanie traktatu pokojowego z Włochami przez USA podważyłoby całą sytuację międzynarodową. Byłoby to powtórzeniem tego, co uczyniły Stany Zjednoczone w latach 1919 — 1920, wypierając się Ligi Narodów. Minister Marshall mówił m. inn.: „Zawrócenie z obranej raz drogi byłoby poważnym błędem. Świat straciłby wszelkie zaufanie do zdolności Stanów Zjedn. odegrania roli kierowniczej. Nie ratyfikowanie traktatu z Włochami pociągnęłoby za sobą niebezpieczne konsekwencje.

Przeciwnicy traktatu opierają się na przesłance, że Stany Zjednoczone powinny podyktować nowe warunki. Nie sądzę, abyśmy mogli i powinni to uczynić". Dalej minister zaznaczył, że rokowania moskiewskie pogłębiły w nim przeświadczenie, że traktaty należy ratyfikować jak najszybciej. Odczytał on pismo prezydenta Trumana oświadczające, że szybka ratyfikacja traktatów jest sprawą o zasadniczym znaczeniu dla amerykańskiej polityki zagranicznej.

Na pytanie senatora Vandenberga, czy odroczenie ratyfikacji do czasu załatwienia sprawy traktatów z Austrią i Niemcami ułatwiłoby czy też utrudniłoby osiągnięcia porozumienia, minister Marshall odpowiedział, że jego zdaniem zwłoka lub odrzucenie ratyfikacji traktatów zaszkodziłoby bardzo osiągnięciu porozumienia w sprawie Austrii i Niemiec. Sytuacja uległaby w tym wypadku — zdaniem Marshalla — takiemu pogorszeniu, że nie wiadomo w jaki sposób dałoby się kontynuować pertraktacje. Pozostawienie tych spraw w zawieszeniu byłoby jak najbardziej niebezpieczną polityką.

Po ministrze Marshallu zabrał głos jego poprzednik w departamencie stanu Byrnes, który wyraził pogląd, że nie ratyfikowanie przez USA traktatów pokojowych, na opracowanie których nalegały przez 18 miesięcy, byłoby zastosowaniem veta wobec Narodów Zjednoczonych, które prowadziły wojnę z Włochami. Wówczas odpowiedzialność za utrzymanie armii okupacyjnych oraz za chaos polityczny i gospodarczy w tych krajach spadłaby na Stany Zjednoczone. Byrnes bronił punkt po punkcie traktatu pokojowego z Włochami, który znajduje w Stanach Zjednoczonych wielu przeciwników. Po przemówieniu Byrnesa obrady komisji przerwano.

Rozłam wśród republikanów na tle projektu pomocy Grecji i Turcji

LONDYN. 7. 5. (PAP). Agencja Reutera, donosząc o wynikach głosowania w sprawie zakończenia dyskusji w Izbie Reprezentantów nad sprawą pomocy dla Grecji i Turcji, podkreśla, że wśród republikanów zarysowały się poważne różnice zdań, które czynią wrażenie otwartego rozłamu.

Podczas głosowania nad sprawą zakończenia debaty nad pomocą dla Grecji i Turcji 168 republikanów wypowiedziało się za wnioskiem, podczas gdy 22 republikanów sprzeciwiło się. Na czele grupy opozycyjnej w łonie partii republikanów stoi wpływowy przywódca republikanów w stanie Ohio, Clarence, Brown. Brown uważa, że Stany Zjednoczone nie powinny były pominąć Organizacji Narodów Zjednoczonych w chwili, gdy zamierzały interweniować w Grecji i Turcji. Przedstawił on ponownie swe poglądy na wczorajszym posiedzeniu Izby Reprezentantów.

Polska ekipa

na międzynarodowe Zawody Lotnicze w Czechosłowacji

Pierwsza po wojnie próba sił

Na „Międzynarodowych Zawodach Lotniczych, które rozpoczną się w dniu 29 bm. w Czechosłowacji, reprezentowana będzie również i Polska.

Aeroklub R. P. zamierza wysłać na zawody 3 samoloty sportowe polskiej konstrukcji „Szpak" — 3, Szpak — 4 i Żak — 1. W obsadach samolotów polecą również konstruktorzy m. in. inż. Sołtyk — twórca Szpaka.

Głównym zadaniem naszej ekipy będzie nie tyle osiągnięcie jakichś wyjątkowych wyczynów sportow., ile raczej porównanie naszych powojennych konstrukcji z samolotami tych samych typów, produkowanymi przez wytwórnie zagraniczne. Zawody w Czechosłowacji staną się pewnego rodzaju egzaminem dla polskich konstruktorów i polskich wytwórni lotniczych.

8 maja 1945 roku w Berlinie

Jak Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację?

8-go maja o godz. 14-tej nad Berlinem ukazały się dwa amerykańskie i jeden angielski samoloty pasażerskie. Nad berlińskim portem lotniczym Tempelhofem powiewały sztandary państw sojuszniczych. Całe pole otoczone było setkami samochodów. Na lotnisku zgromadzili się radzieccy generałowie i przedstawiciele prasy.

Jako pierwszy siadł na lotnisku samolot angielski. Po chwili wyszedł z niego przewodniczący delegacji naczelnego dowództwa Sojuszniczych Sił Zbrojnych, główny marszałek lotnictwa Sir Artur W. Tedder, generał amerykańskiej armii Karol Spaatz i inni. Powitali ich przedstawiciele radzieckiego dowództwa: generał armii Sokołowski, komendant Berlina generał-pułkownik Barzarin, generał-pułkownik Rudenko i generał-lejtenant Bokow. Następują powitania. Grzmią orkiestry, które wykonują hymny państwowe.

W tym czasie z ostatniego samolotu wychodzi niemiecki generał feldmarszałek Keitel. Kręci głową na prawo i na lewo i chusteczką do nosa przeciera monokl. Widocznie nie chce wierzyć, że jest w Berlinie. Widok radzieckich żołnierzy, maszerujących po asfalcie niemieckiego lotniska, wydaje mu się prawdopodobnie jakimś nieprawdopodobnym snem. Lecz oto rozlega się głos radzieckiego generała, który nakazuje Keitelowi, aby szedł za nim. Keitel wstrząsa się, jak gdyby istotnie był zbudzony ze snu. Pokornie rusza za radzieckim generałem do samochodu.

Ulicami Berlina posuwa się wąż błyszczących samochodów. To zwycięzcy jadą przez ulice zdobytego gniazda niemieckiego hitleryzmu. Za nimi posuwają się samochody ze zwyciężonymi niemieckimi generałami. Keitel zasłonił firanką okno samochodu. Nie chce, aby go dostrzegły oczy mieszkańców Berlina, którzy tłumnie wylegli na ulice i ciekawie przyglądają się przejeżdżającym samochodom.

Szereg samochodów dociera wreszcie do przedmieścia Karlhorst, do pewnego niewielkiego jednopiętrowego domu, w którym nastąpi podpisanie doniosłego dokumentu historycznego — bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. W tym niedużym domku generalny sztab Niemiec — banda rozbójników i podpalaczy świata — oficjalnie wobec wszystkich narodów świata uzna klęskę swych wojsk, katastrofę planów i szaleńczych zamiarów i dziś odda on swą armię na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Nadchodzi wieczór. Jeden z większych pokojów szarego domu w Karlhorście wypełnia się jaskrawym światłem reflektorów. Pokój skromnie umeblowany. Trzy rzędy stołów zasłane zielonym suknem. Stół dla kierowników sojuszniczych delegacji. Na jednej ze ścian flagi ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

W drzwiach pokoju ukazują się przedstawiciele delegacji sojuszniczych. Po chwili wszyscy zajmują wyznaczone dla nich miejsca. Marszałek Żukow proponuje zawezwanie przedstawicieli niemieckiego sztabu głównego. Po kilku minutach wchodzą Niemcy. Keitel kłania się buławą marszałkowską i zajmuje wskazane mu miejsce. Marszałek Żukow pyta go, czy ma pełnomocnictwo, uprawniające go do podpisania aktu o pełnej i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Głos Żukowa brzmi twardo. Keitel kręci się nerwowo i bez przerwy manipuluje monoklem. Lekko drżącym głosem odpowiada: „Pełnomocnictwo posiadam!" — i wręcza marszałkowi Żukowowi podpisany przez admirała Doenitza dokument. Za każdym razem, gdy rozlegają się słowa o całkowitej i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec — Keitel wzdryga się. Aby ukryć zmieszanie, zagłębia się w czytanie aktu kapitulacji. Jego ręka drży.

Akt kapitulacji pierwsi podpisują Niemcy, następnie marszałek Żukow i inni sojusznicy. Gdy akt o kapitulacji Niemiec został podpisany, marszałek Żukow mówi: „Niemieccy pełnomocnicy opuszczą salę".

Niemcy wychodzą. Zebranych ogarnia entuzjazm. Bo oto butna Trzecia Rzesza skapitulowała!

Reorganizacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Handel zagraniczny w kompetencji Ministerstwa Przemysłu

W związku z reorganizacją Ministerstwa Przemysłu, do którego w myśl dekretu z dnia 27. 3. 1947 r. przyłączono handel krajowy i zagraniczny, minister Przemysłu i Handlu zarządził następującą organizację handlu wewnętrznego w łonie rozszerzonego Ministerstwa.

Powstały następujące nowe departamenty: 1) Departament Planowania i Polityki Handlowej; 2) Departament Obrotu Produktami Zwierzęcymi; 3) Departament Obrotu Ziemiopłodami; poza tym powstały dwa urzędy na prawach departamentu: 1) Biuro Cen i Komisariat Rządu do Spraw Wystaw i Targów.

Nazwy poszczególnych departamentów i biur wskazują na zakres ich kompetencji i działania. Zaznaczyć należy, że Departamentowi Planowania i Polityki Handlowej powierzono ogólne planowanie obrotów wewnętrznych i usług handlowych (plany dystrybucji terenowych: podmiotowej i przedmiotowej, planowania inwestycji, zatrudnienia, finansowania, określanie niedoborów importowych i nadwyżek eksportowych), ogólne kierownictwo polityki handlowej, opracowanie zagadnień prawnych, ustrojowych i administracyjnych, w dziedzinie handlu, organizacja aparatu zbytu krajowego, przetwórstwa itp. Nadto powierzono temu Departamentowi kompetencje w sprawach szkolnictwa zawodowego handlowego, nadzór nad pracą w zakresie polityki handlowej w wydziałach wojewódzkich i referatach powiatowych, współpracę z organizacjami samorządowymi w sprawie kontroli i nadzoru nad targowiskami, rzeźniami, jarmarkami itp.

Biuro Cen posiada następujące uprawnienia: publikowanie cenników, ustalanych przez organy państwowe; opracowywanie analiz cen wolnorynkowych, organizowanie sprawozdawczości współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym itp.

Komisariat Rządu do Spraw Wystaw i Targów będzie regulował sprawy, związane z krajowymi międzynarodowymi wystawami i targami w Polsce oraz udziałem wystaw krajowych na wystawach i targach zagranicą.

* * *

Na mocy dekretu z dnia 27. 3. rb. Ministerstwo Przemysłu przejęło również dział handlu zagranicznego, którym dotychczas kierowało Ministerstwo Żeglugi.

W myśl rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu stworzono następujące urzędy handlu zagranicznego w łonie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Handlem zagranicznym kieruje specjalny podsekretariat stanu, któremu podlegają: Biuro Studium Handlu Zagranicznego, Departament Planowania i Koordynacji Handlu Zagranicznego, Departament Traktatów, Departamenty Importu i Eksportu oraz mające charakter przejściowy, a związane z pomocą międzynarodową, okazywaną Polsce po wojnie, Biura UNRRA, Demobilu i Reliefu. Sprawy, związane z finansową i rozliczeniową stroną handlu zagranicznego, załatwiane są przez Departament Finansowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dzień 9 maja wolny od nauki we wszystkich szkołach

W związku z obchodem rocznicy 9 maja minister oświaty zarządził, aby dzień 9 maja jako rocznica zwycięstwa narodów zjednoczonych nad faszyzmem i hitleryzmem był wolny od nauki i zajęć szkolnych w szkołach wszystkich stopni i typów oraz w zakładach wychowawczych. Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze winny zorganizować akademie poświęcone rocznicy zwycięstwa.

Gospodarstwa pokazowe w każdym powiecie

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej przystąpiło do zorganizowania w każdym powiecie zmeliorowanych gospodarstw pokazowych celem zaznajomienia rolników z korzyściami, jakie dają melioracje przeprowadzane na gruntach wykorzystywanych rolniczo i to zarówno na łąkach, pastwiskach jak i na gruntach ornych.

Gospodarstwa tego rodzaju będą służyły dla przeprowadzenia doświadczalnictwa melioracyjnego i kształcenia personelu wodno-melioracyjnego i łąkarskiego.

Jak strzelano w dawnych czasach z muszkietów?

W czasach nowożytnych ogólne zastosowanie w wojsku miała broń muszkietowa, której celność jednak bardzo często zawodziła. — Wprawdzie nośność tej broni dochodziła teoretycznie do 150 metrów, ale skuteczność jej na tę odległość była bardzo wątpliwa. Strzelać można było jedynie na krótkie dystanse.

Charakterystyczny był w owych czasach rozkaz dowódców do żołnierzy, zalecający strzelanie z muszkietów tylko wtedy, kiedy widzi się wyraźnie białka przeciwnika.

Rozpoczęcie pertraktacyj handlowych ze Szwajcarią

WARSZAWA 7. 5. W środę 7 bm. przybyła do Warszawy szwajcarska delegacja handlowa na czele której stoi dr. Troendle, celem nawiązania rokowań handlowych o nową umowę handlową polsko-szwajcarską.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego, w Min. Przem. i Handlu tow. dr. Grossfeld.

W chwili obecnej toczą się w dalszym ciągu w Warszawie rokowania handlowe Polski z Jugosławią i Austrią.

Wizyta ambas. Winiewicza w Chicago

NOWY JORK, 7. 5. (PAP). W związku z uroczystościami trzeciomajowymi ambasador Winiewicz spędził trzy dni w Chicago. Po złożeniu wieńców przed pomnikami Kościuszki i Lincolna ambasador Polski przyjmowany był przez burmistrza miasta Martina Kenneley'ego. Poza tym na cześć przedstawiciela dyplomatycznego Polski w USA odbył się w Chicago szereg dalszych przyjęć z udziałem sfer naukowych, gospodarczych, politycznych, prasy i reprezentantów wszystkich odłamów Polonii chicagowskiej.

Wizyta ambasadora Winiewicza była pierwszą wizytą przedstawiciela Polski po wojnie w tym największym środowisku Polonii Amerykańskiej i odbiła się szerokim echem w prasie chicagowskiej.

Manifestacyjny pogrzeb 7-miu ZWM-owców zamordowanych przez bandę „Uskoka"

W Roskopaczewie w pow. lubartowskim odbył się manifestacyjny pogrzeb 7 członków miejscowego koła ZWM, zamordowanych przez bandę Uskoka w czasie powrotu z uroczystości pierwszomajowych w Lubartowie. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZWM, delegacje partii oraz robotnicze z różnych zakładów, członkowie ZWM, OMTUR i ZHP z Lubartowa, delegacje W. P., KBW i MO, oddziały honorowe KBW i ORMO oraz ludność miejscowa z okolicznych wsi, w liczbie ponad 5 tys. osób. Na czele konduktu pogrzebowego, długości około półtora kilometra, niesiono 40 wieńców. Następnie postępowały oddziały honorowe; koledzy z organizacji nieśli trumny z ciałami pomordowanych.

Po złożeniu trumien do wspólnego grobu i odprawieniu modłów, wygłoszono przemówienia. Mówcy podkreślili potworność zbrodni, popełnionej na młodzieży przez bandytów, którzy, mimo wykazania przez Rząd dobrej woli, nie zeszli z błędnej drogi występku i zbrodni.

Zapasy są dostateczne

Cena cukru nie będzie podwyższona

Po całkowitym nasyceniu rynku wewnętrznego możemy eksportować 74 tys. ton

Na konferencji prasowej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Piotrowski oraz dyrektorzy Jaroszewicz i Rakowski poinformowali zebranych dziennikarzy o sytuacji na rynku cukrowym.

Polska jest jedynym krajem na świecie, który nie zreglamentował sprzedaży cukru. Cały świat przeżywa głód cukrowy i nawet Stany Zjednoczone, nie mówiąc o krajach europejskich, zreglamentowały sprzedaż cukru. Na utrzymanie wolnej sprzedaży cukru w Polsce wpłynęła wyjątkowo wysoka produkcja w ubiegłej kampanii, w której osiągnęliśmy 382 tys. ton cukru zamiast planowanych 287.000. W tym stanie rzeczy spożycie cukru na głowę ludności w stosunku rocznym wyraża się cyfrą 11 kg, osiągając prawie przedwojenny poziom z okresu największej prosperity, który wynosił 12,4 kg.

Zapotrzebowanie cukru na rynku krajowym w poszczególnych miesiącach roku nie jest jednakowe. Największe nasilenie zapotrzebowania przypada na miesiące letnie oraz na okresy Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. — Najniższe stosunkowo zapotrzebowanie przypada na kwiecień. W roku ubiegłym w miesiącu tym sprzedano około 5.000 ton cukru, natomiast w bież. roku na skutek fałszywych pogłosek o rzekomym podwyższeniu ceny cukru sprzedaż w kwietniu wyniosła 14.500 ton. Tak znaczne powiększenie zapotrzebowania nie jest oczywiście wynikiem wzmożonej konsumcji, lecz tylko rezultatem tworzenia zapasów tego artykułu przez nieuczciwe czynniki spekulacyjne. Dla zlikwidowania tego nienormalnego stanu konieczne jest uświadomienie opinii publicznej o całkowitej fałszywości rozpowszechnianych pogłosek. Ponadto przedsięwzięte będą również odpowiednie środki represyjne w stosunku do kupców ukrywających zapasy cukru.

Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski stwierdził dalej, że obawy co do podwyższenia ceny cukru lub też zmniejszenia jego produkcji są niczym nieuzasadnione. Przemysł cukrowniczy dysponuje dostateczną ilością cukru dla zaopatrzenia kraju i cena cukru w żadnym wypadku podwyższona nie będzie.

Rozdział cukru w bież. roku przedstawia się w sposób następujący: na zaopatrzenie kartkowe dla świata pracy przeznaczono około 64.000 ton, w cenie 15 zł za 1 kilogram. Plantatorzy w ramach wynagrodzenia za dostawę cukru otrzymali około 94.000 ton (ten cukier również znajduje się na rynku); na sprzedaż komercyjną na wolnym rynku przypada około 240.000 ton. W tym stanie rzeczy zdolni jesteśmy bez żadnego uszczerbku dla wewnętrznego spożycia wyeksportować około 74.000 ton.

Dystrybucja cukru na wolnym rynku odbywa się przy udziale wszystkich trzech sektorów, a więc państwowego, za pośrednictwem PCH, która rozprowadza około 25 proc., spółdzielczego przez „Społem" około 60 proc. i prywatnego przez 10 hurtowni prywatnych około 20 proc. Cena cukru w handlu hurtowym wynosi: przy nabyciu 10—100 kg 164 zł za 1 kg, przy nabyciu partii powyżej 100 kg — 156 zł za 1 kg. Cena detaliczna cukru nie powinna więc przekraczać 180 zł. Zrozumiałą jest rzeczą, że w niektórych ośrodkach kraju może następować na skutek chwilowych trudności w dowozie bądź też, niedostatecznego aparatu dystrybucji detalicznej pewne odchylenia, które po stwierdzeniu ich przyczyny są natychmiast niwelowane.

Aby jak najbardziej usprawnić dystrybucję cukru, Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego ustala dokładny plan dystrybucyjny na rok bieżący. Odbędzie się również w najbliższym czasie zebranie kierowników hurtowników celem ich poinformowania o obecnej sytuacji w cukrownictwie, co wpłynie na zapobieżenie bezpodstawnej panic, jaka się wytworzyła na odcinku detalicznego handlu cukrem.

Zabójca milicjantki i oficera

skazany na dożywotnie więzienie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym stanął Zenon Kownacki, liczący niespełna lat 17, oskarżony o zabójstwo milicjantki Janiny Krzemińskiej i ppor. WP Władysława Staromłyńskiego. Kownacki w dniu 23 stycznia rb. napadł na ul. Bartniczej na Pradze na powracającą ze służby milicjantkę. Wyrwał jej z kabury pistolet i z tego pistoletu strzelił do niej dwukrotnie. Milicjantka Krzemińska w kilkanaście minut później zakończyła życie. Zabójca ukrywał się przez sześć tygodni.

W sześć tygodni po zabójstwie milicjantki Kownacki znalazł się w restauracji przy ul. Ząbkowskiej 41. W restauracji tej przebywał również oficer WP ppor. Staromłyński. W czasie płacenia rachunku oficerowi wypadło z kieszeni wieczne pióro i potoczyło się pod stolik, przy którym siedział Kownacki. Kownacki schował pióro do kieszeni oficer jednak zauważył to i zażądał zwrotu, wtedy Kownacki zaczął strzelać i trafił oficera w głowę, po czym zbiegł, pozostawiając rewolwer. Oględziny rewolweru pozwoliły na stwierdzenie, że jest to broń, zrabowana milicjantce Krzemińskiej. W ten sposób zdołano zidentyfikować i aresztować mordercę.

Podczas rozprawy obrońca adw. Palatyński wnosił o przekazanie sprawy do sądu powszechnego i o powołanie biegłego celem ustalenia, czy Kownacki w momencie popełniania zbrodni znajdował się w pełni władz umysłowych. Sąd wniosek obrony oddalił i po przeprowadzonej rozprawie skazał Kownackiego na dożywotnie więzienie.

Korupcja, rozpusta i terror

Obozy andersowskie Barletta i Trani

(Korespondencja własna z Rzymu)

Na kartach historii uchodźtwa na terenie Włoch osobne rozdziały zapisało uchodźtwo polskie, t. zw. „emigracja polityczna". Główną sprężyną był II Korpus pod dowództwem gen. Andersa. Ciekawym, a mało znanym zjawiskiem był fakt istnienia niejako maleńkich odrębnych państewek w państwie. Mam tu na myśli obozy cywilne w Barletta i Trani (południowe Włochy, prow. Bari). Oficjalna ich nazwa brzmiała „Osiedla polskie w Italii".

Ciekawe to było zbiorowisko ludzi, tak wiernie naśladujące przedwrześniową Polskę, zwłaszcza jej część wschodnia, gdzie przewagę stanowiły narodowości obce. Skąd właściwie wzięły się te tysiące cywilów-Polaków aż tam, na samym krańcu Italii?

Otóż natychmiast po zakończeniu wojny, w maju 1945 roku, ruszyły specjalne misje wojskowe, złożone z „zaufanych" oficerów andersowskich w kierunku Austrii. Była to wspaniała okazja dla przeprowadzenia transakcji handlowych. Z Austrii przywożono np. maszyny czy opony samochodowe, pozostałości po rozgromionej armii hitlerowskiej. Cena opony samochodowej we Włoszech dochodziła do 20.000 lirów. Głównym celem tych misji było jednak przeprowadzenie werbunku. Chodziło o sprowadzenie jak największej liczby osób cywilnych na teren Włoch. Największą ilość Polaków znajdowała się w okolicy Villach. Podejście oficerów-emisariuszy do Polaków było bardzo niejednolite. Chłopom, a tych było najwięcej, starano się wytłumaczyć, że chcą im umożliwić jak najszybszy powrót do kraju. Niewiele orientującego się chłopa pakowano na samochód wraz z całym jego dobytkiem i rodziną i wywożono do Włoch.

Jakież tu następowało rozczarowanie! Przywieziono wszystkich, kogo tylko było można. Nic więc dziwnego, że obok dużej ilości dzieci i młodzieży w wieku szkolnym zobaczyć można było i 60-cio czy 70-letnią staruszkę.

Lecz oprócz ludności wiejskiej ściągnięto także dość znaczną liczbę inteligencji, w tym kilkunastu inżynierów, profesorów, nauczycieli itd. Tu już podejście było inne.

Wyperswadowano im mianowicie, jak na razie, chęć powrotu do kraju, opowiadając niestworzone historie o stosunkach w Polsce, a z drugiej strony, nęcąc wspaniałymi perspektywami we Włoszech, gdzie obiecano dać im warunki odpoczynku itp.

Trzecią grupę stanowili ludzie, którzy z własnej inicjatywy starali się dobrnąć do Italii by tu spocząć pod opiekuńczymi skrzydłami Andersa, przytulającego do siebie wszystkich, bez względu na przeszłość.

Obozy w Barletta i Trani w krótkim okresie czasu stały się przystanią dla różnych majorów w stanie spoczynku oraz „zasłużonych ppor. i poruczników. Bowiem trzeba było komendantów osiedli, ich adiutantów, wybrano wójta, sołtysa, utworzono kancelarie, szkoły powszechne, gimnazjum i liceum w Trani, szkołę zawodowo-mechaniczną, hufiec szkolny, pomyślano naturalnie o policji, nie zapomniano założyć poczty polskich osiedli w Italii, która nawet wypuściła serie znaczków (nielada rarytas dla filatelistów!).

Projekt wspaniały, lecz realizacja jakżeż odmienna. Przede wszystkim osiedla stały się intratnym przedsiębiorstwem dla pewnej grupy. — Oto jeden przykład: Cały korpus ofiarował na miesiąc od każdego żołnierza po 16 papierosów na rzecz osiedli polskich. Przy stanie 100.000 wyniosło to 1.600.000 sztuk. Tymczasem w ciągu miesiąca nie wydano w obozach więcej, jak 100.000 sztuk papierosów. Pozostałe 1,5 miliona sztuk, licząc po przeciętnej cenie spekulacyjnej 5 lirów za sztukę, dawały aferzystom 750.000 lirów stałego miesięcznego dochodu. A olbrzymie ilości żywności, a dziesątki tysięcy tabliczek czekolady które farowywali żołnierze dla dzieci! Wszystko to ginęło bez śladu, dopomagając jedynie pewnej klice do zapewnienia sobie luksusowego życia.

Fakty stały w jaskrawej sprzeczności ze sprawozdaniami, którymi zachłystywał się sam „wódz" Anders w czasie jego pobytu w osiedlach w styczniu 1946 r. Przybywając ze swą kochanką, która przez cały czas siedziała przy stole koło niego, gdy natomiast żonę jego ulokowano na szarym końcu, dał wspaniały przykład swym podwładnym. Nic więc dziwnego, że każdy zwłaszcza z młodszych oficerów starał się za wszelką cenę naśladować „wodza".

Tak np. ppor. Skorski, b. adiutant komendanta w Barletta, nawet przemocą starał się ściągnąć do siebie młode dziewczęta i tam wychowywać je w duchu nowej kultury afrykańskiej. Cechą charakterystyczną tej „kultury" było wpajanie pewnej klasie młodych panienek upodobania do zabaw z przedstawicielami różnych narodowości, a zwłaszcza Amerykanami i Murzynami. Komenda obozu postarała się nawet jak najbardziej ułatwić dziewczętom tego rodzaju kontakty, oddając im osobny barak i umożliwiając przejazd samochodami do Faggi na zabawy, urządzane przez żołnierzy amerykańskich, czy wojsk kolonialnych. Ppor. Skorskiego, który zbyt energicznie chciał propagować tę modę, na kilkakrotną interwencję u władz angielskich „przeniesiono służbowo" do więzienia w pobliskim Bari.

W drugim podobnym wypadku, gdy szef Duszpasterstwa Obozów interweniował w sprawie drugiego takiego „wychowacy" ppor. Kowalczyka Mariana, interwencja odniosła wręcz przeciwny skutek, gdyż z obozów został usunięty . . . szef Duszpasterstwa.

A oto inny obrazek: jedna z mieszkanek obozu ob. M. rozpoczęła interwencję u władz w sprawie polepszenia bytu dzieci szkolnych. Mimo, że starano się przekonać ją o bezcelowości tych zabiegów, ostawała ona przy swoim. I oto pewnego dnia o godz. 7 rano 20 żandarmów w otoczeniu policji obozowej wyciąga b. M. z jej 5-letnią córeczką, bratem oraz staruszkami rodzicami i wloką aż do twierdzy nad Adriatykiem, zamienionej wówczas na więzienia. Dowódca prawny dr. Gołoczyński grozi nawet odebraniem obywatelstwa polskiego (!). Szef sztabu mjr. Pawlak czy mjr. Wróblewski wykrzykują pogróżki: rozstrzelać, skończyć z takimi. Po 2 tygodniach, po zwolnieniu, rodzina M. wyjeżdża do Rzymu. W dzień Sylwestra brat obywatelki M. zaproszony zostaje do hotelu Boston (polski oficerski hotel w Rzymie). Po przybyciu zostaje przemocą wciągnięty do jednego z pokoi i przez andersowskich oficerów politycznych zbity i poraniony. Nożem przebito mu policzek do kości. Nieprzytomnego zawieziono samochodem na Corso Umberto i bez opieki zostawiono na ulicy. Pobitą ofiarą zajęli się przechodnie włoscy, odwożąc ją do szpitala.

Do rzędu zwykłych wypadków należało następujące wydarzenie: W czasie, gdy inż. D. zatrudniony był w swym miejscu pracy w obozie, wywalono kolbami drzwi do jego mieszkania, rzeczy wyniesiono do sąsiedniego obozu, bowiem mieszkanie było potrzebne dla teściów mjr. Pawlaka, szefa sztabu.

Oto nieliczne tylko przykłady stosunków, jakie panowały pod rządami II Korpusu. Dodajmy do tego całą zbrodniczą propagandę, którą tam prowadzono, oraz różne prowokacje w rodzaju tej, która doprowadziła do pobicia attache Ambasady RP w Rzymie Mortynowicza, wizytującego obozy, a będziemy mieli plastyczny obraz tego, co działo się w andersowskiej „ziemi obiecanej".

Dzięki usilnej pracy Ambasady RP i Misji Repatriacyjnej w Rzymie, powrócili do kraju ci wszyscy, którzy pracę swą i zdolności oddać chcą dziełu odbudowy Ojczyzny. Pozostali zaś tacy, którzy w obawie przed karą za popełnione przestępstwa woleli pozostać na tułaczce i poniewierce.

Z. G-ski.

Plantacje na wodzie

Nowa metoda uprawy daje dziesięciokrotnie wyższe plony

W czasie ostatniej wojny żołnierze amerykańscy, którzy miesiącami przebywali zdala od swej ojczyzny na wyspach Oceanu Spokojnego, często chorowali na szkorbut, spowodowany brakiem witamin w pożywieniu. W czasie długiego okresu „drogi na Japonię" choroba ta zaczęła się dotkliwie dawać we znaki i dowództwo wszelkimi sposobami starało się znaleźć środki zaradcze. Najlepszym środkiem byłoby dowiezienie w dostatecznej ilości świeżych jarzyn i owoców, niestety, o tym marzyć nie było można wobec szczupłości tonażu okrętowego jak i dalekich odległości. Skaliste wyspy pochodzenia wulkanicznego nie nadawały się także do uprawy.

Sytuacja byłaby beznadziejna, gdyby nie pomoc znanych już przed wojną eksperymentatorów amerykańskich, którzy prowadzili doświadczenia nad „hydroponią", to jest uprawą na wodzie. Ich to pomoc przyczyniła się wydatnie do polepszenia się stanu zdrowotnego wojsk amerykańskich.

Akcją kierowali z ramienia ministerstwa wojny mjr. Elliot i rzeczoznawca prof. Gercke. Agronomowie zajmujący się „hydroponią", wyjechali na wyspy, gdzie urządzili specjalne baseny, dające szybki i obfity plon.

Roślina, aby się rozwijać, pobiera z gleby potrzebne jej składniki, rozpuszczone w wodzie. Metodą doświadczalną nie trudno jest ustalić, w jakiej ilości i w jakiej proporcji potrzebne są danej roślinie związki chemiczne. Związki te, rozpuszczone w wodzie, tworzą dla rośliny najbardziej urodzajną „glebę", ponieważ nawet najbardziej urodzajna ziemia nie posiada wszystkich tych składników w dostatecznej ilości.

Hydroponiá zatem to właśnie używanie nawozów sztucznych bez pomocy gleby, wzamian której posługuje się wodą.

Na wyspach pobudowano obszerne baseny, wypełnione wodą, na których rozpięto siatki druciane, pokryte cienką warstwą trocin lub słomy, do których roślina mogła się przyczepić swymi korzeniami.

Już w krótkim czasie dzięki słonecznemu, sprzyjającemu klimatowi Oceanu Spokojnego żołnierze mieli własne pomidory, ogórki, kapustę i ziemniaki, wyhodowane przez nich samych i to w takich ilościach, że w ciągu pół roku po zaprowadzeniu sztucznych plantacji nie było mowy o szkorbucie wśród wojska.

Metoda „hydroponii" dawała plony dziesięciokrotnie większe, aniżeli przy normalnej uprawie ziemi, dzięki odpowiedniemu doborowi składników chemicznych w wodzie i dzięki łatwości z jaką roślina może zapuszczać korzenie w celu pobierania pokarmu.

Tą metodą uprawy, która była dotychczas tajemnicą wojskową, interesuje się w tej chwili prasa amerykańska, poświęcając jej wiele miejsca na swoich łamach i rozpatrując korzyści, jakie hydroponia może przynieść w przyszłości. Wszystkie skaliste wyspy, położone w ciepłych strefach, można wyzyskać do hodowli warzyw i owoców, a tak samo na dalekiej północy, stosując baseny, specjalnie podgrzewane, można otrzymać wysokie plony.

Jakkolwiek w tej chwili koszty założenia i utrzymania takich plantacji są jeszcze stosunkowo wysokie i niejednokrotnie przewyższają wartość rynkową osiągniętych zbiorów, istnieje nadzieja, że w ciągu dalszych doświadczeń okaże się, że mimo wszystko „hydroponia" jest gospodarką rentowną, szczególnie w terenach, które mają skaliste czy piaszczyste nieurodzajne grunta.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w celu uprawy na wodzie wystarczy teren dziesięciokrotnie mniejszy, że odpada większość maszyn i narzędzi rolniczych, że odpada siła pociągowa, że jeden człowiek może obsłużyć kilka basenów, będących równowartością wielu hektarów ziemi, to musimy przyznać, że hydroponia ma przed sobą wielką przyszłość.

Już w tej chwili jedna z doświadczalnych cieplarń hydroponicznych w Kalifornii bez względu na porę roku dostarcza około 200 ton pomidorów z każdego hektara odpowiednio przygotowanej wody. Zbiory ziemniaków wynoszą 70 ton z hektara.

Miejmy nadzieję, że prace „hydroponistów" nad obniżeniem kosztów własnych produkcji uwieńczone zostaną pozytywnymi osiągnięciami, a wtedy wystarczy kawałek piasków, bagna czy innych nieużytków, aby stworzyć gospodarstwo, dające przy niewielkim nakładzie kosztów i pracy obfite plony.

Waldemar Sławik

W wyścigu ze śmiercią

(Ciąg dalszy)

Minąwszy ludny plac i pobliskie ulice, dodali gazu. Pędzili teraz szosą, na której walały się jeszcze trupy zabitych w czasie ucieczki Niemców. Obok na polu czerniał zwalony na jeden bok, okopcony i okaleczały kadłub czołgu. Minęli wieś i stojących przy opłotkach chłopów, powiewających ku nim chusteczkami. Śmignęli przez mały lasek brzozowy i zwolnili nieco biegu, bo ujrzeli na gle kłęby dymu, unoszącego się ponad kilkunastu domami.

Na wiejskiej ulicy partyzanci kolejno wyskakiwali z samochodu. Ze zgrzytem hamulców stawały motocykle. Rozległy się wściekłe serie automatów, zagrały karabiny maszynowe — wybuchło gdzieś kilka kilka granatów.

Wśród płomieni, wśród trzasku płonących belek, pomiędzy szczerniałymi od ognia drzewkami sadów, partyzanci rozpoczęli pościg na cofającymi się i ostrzeliwującymi się Niemcami.

Wszystko to trwało zaledwie parę minut, gdy wśród jazgotu kul, usłyszeli nagle ciężki warkot motorów — Czołgi!

— Amerykanie! Amerykanie! — darli się radośnie partyzanci.

Ale już z pierwszego czołgu trysnął nagle grad kul. Zdetonowani, rozsypali się i przy[illegible] Na czołgu rysował się wyraźnie czarny [illegible] krzyża — Niemcy.

Za wsią od strony pola, wzmogła się tymczasem strzelanina z broni ręcznej i maszynowej. Radosny krzyk Niemców, którzy przed chwilą uciekali w popłochu przed Francuzami świadczył, że przyszła im nieoczekiwana pomoc.

Czołg zawrócił i wciąż siejąc kulami przedefilował po raz drugi przez wieś. Przez pola nadbiegali w tyralierce Niemcy. Krzyczeli, chcąc widocznie dodać sobie animuszu i strzelali gęsto.

Ktoś krzyknął — „retour", — innym zdawało się, że to głos kapitana.

Rzucili się w popłochu do ucieczki, szofer zapuścił motor, w biegu wskakiwali na motocykle. Tyraliera niemiecka zbliżała się już do wsi.

Antek, Staszek i Olek trzymali się jak zwykle razem. Zapuścili się daleko w przeciwny koniec wioski w pościgu za Niemcami i do tej pory słysząc warkot czołgu, sądzili że to Amerykanie, których przybycia spodziewali się lada dzień. Słysząc wzmożoną strzelaninę od strony pola i poznawszy że to wojska niemieckie, wycofali się ku swoim, właśnie w chili, gdy ostatni motocykl znikał za zakrętem szosy.

Na samym końcu wsi stał niewielki dom zbudowany z dużych, ciosanych głazów. Okna [illegible] i zakratowane, bo mieścił się tu sklep spożywczy, a [illegible] właście [illegible] widocznie w obawie przed [illegible]

nił swój dom w istną fortecę. Od strony drogi było wejście. Masywne, podwójne drzwi dębowe i tylko jedno okno. Dwa okna po obu szczytowych ścianach wychodziły na niewielki ogródek, leżący tuż przy domu, ściana tylna pozbawiona okien wisiała nad stromym prawie prostopadłym zboczem głębokiego wąwozu.

Wpadli tu i pospiesznie zabarykadowali drzwi.

Po drodze, zapobiegliwy jak zwykle Antek zdołał podjąć dwie porzucone przez uciekających maquistów skrzynki z amunicją — mogli więc, oszczędzając pocisków bronić się przez dobre parę godzin.

— Teraz cicho! Może nas nie zauważą.

— Jak myślisz, czy pójdą na Champagnol?

— Nie wiem, przypuszczam, że raczej nie, nie wiedzą napewno ilu naszych jest tam, a [illegible] z pewnością podadzą jakąś grubą przesadzoną liczbę.

— Byle tylko nas nie spostrzegli.

— Na wszelki wypadek trzeba pr[illegible]

ten sposób, by nie zauważono ich z zewnątrz, a jednocześnie by w razie potrzeby, w każdej chwili można było wysunąć lufy poza okna i otworzyć ogień.

Skupili się teraz przy jednym oknie wychodzącym na wieś, do której właśnie wpadli Niemcy. Widzieli jak SS-owcy z automatami gotowymi do strzału w rękach, posuwali się ostrożnie wzdłuż dogasających zgliszcz domów.

Dymy opadały w dół i rzedły, tylko swąd spalenizny stał się dokuczliwszy, a żar potęgował jeszcze upał i tak gorącego dnia.

Niemcy przeszli przez wieś i rozsypali się wśród ruin i zgliszcz domów, myszkując w ogrodach. Spodziewali się widocznie, że znajdą tam ukrytych partyzantów lub chłopów.

Ale wieś była pusta, bo kto z jej mieszkańców nie zdążył uciec, został już poprzednio zabity przez Niemców, a maquiści... maquiści uciekli.

W tej chwili Olek, który podszedł do okna wychodzącego na pole spostrzegł taką oto scenę: Z pobliskiego zagajnika wyszedł żołnierz niemiecki, — wysoki drab w mundurze SS-mana rozpiętym na piersi, w zsuniętym na tył głowy stalowym chełmie. Szedł tyłem, oburącz trzymając coś i ciągnąc po ziemi. Nierówność gruntu nie pozwalała dojrzeć czym była ta zdobycz, którą wlókł z takim uporem i energią.

Olek kiwnął ręką na Antka i Staszka i wszyscy trzej przylgnęli twarzami do krat, [illegible] że Niemcy mogą ich zauwa-

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

CZWARTEK
8
maja

Kalend. Rzym. Kat. — Stanisława.
Kalendarzyk Słowiański — Stanisława.
Wschód słońca — 4.07. zachód — 19.07.
Dyżur Lekarza Ubezpieczalni Społecznej— dr. Mazurkiewicz Adela, Cyganka 24.
Apteka dyżurna przy ul. Warszawskiej.
Karetka PCK — tel. 15-41, Przedmiejska 1.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.

Numer telefonu Redakcji — 17-77. — Przy okazji pragniemy złożyć kierownictwu Włocławskiego Urzędu Telefonicznego oraz pracownikom urzędu podziękowanie za szybkie włączenie naszego aparatu, co ułatwiło Czytelnikom porozumiewanie się z Redakcją, nam zaś przyśpieszyło pracę i obsługę informacyjną.

W lusterku

WNIOSEK OCZYWISTY

Myślałem zwyczaj ten zanika,
tymczasem znowu po chodnikach
cykliści jeżdżą jak po torze,
a pieszy nieraz przejść nie może.

Dać sygnał rzadko mu się zdarza,
przechodzeń musi sam uważać...
Stąd chyba wniosek oczywisty,
że chodnik jest dla rowerzysty.

Agapit

OD WYDAWNICTWA

Przypominamy, że „Gazeta Kujawska" ukazywać się będzie 7 razy w tygodniu, a więc w niedzielę i święta. Nie wątpimy, że inowację tę Czytelnicy nasi powitają z zadowoleniem, gdyż podniesie ona sprawność informacyjną naszego pisma i zapewni publiczności włocławskiej otrzymywanie codziennie bez przerwy najświeższych wiadomości ze świata, z kraju i z terenu miejscowego.

Wstępujcie w szeregi Tow. Przyjaciół Żołnierza. Zapisy przyjmuje sekretariat Włocławskiego Oddziału T. P. Z. ul. Litewska 14, tel. 10-75, codziennie od godz. 8 do 15-tej. Składki członkowskie wynoszą: dla członka rzeczywistego — 10 zł. mies., wspierającego — 100 zł. mies., wpisowe — 20 zł. (dw)

Mecz szachowy z Inowrocławiem. Przygotowania do meczu szachowego z Inowrocławiem trwają. Mecz odbędzie się na ośmiu szachownicach, w cukierni Czecha i rozpocznie się dnia 11 bm. około godziny 15-tej. Początek jest uzależniony od godziny przyjazdu drużyny inowrocławskiej. (dw)

Przed nowymi ciekawymi imprezami teatralnymi. — Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie do Włocławka przybywa na gościnne występy znany bohater filmów „Manewry miłosne", „Jadzia" i wielu innych — Aleksander Zabczyński. Wraz z nim przybywają Maria Zabczyńska, Mieczysław Pawlikowski i Zofia Zaleska.

Ponadto zapowiedziany jest wieczór humoru — piosenki i satyry pt. „Wielka czwórka codzień radzi" — w wykonaniu chóru rewellersów „4 Asy" z b. chóru „Dana" oraz A. Jaksztasa, warszawskiego mistrza satyry politycznej.

Niedawno zapowiadaliśmy koncert kapeli Namysłowskiego oraz występ opery warszawskiej. Letni sezon teatralny we Włocławku zapowiada się więc bardzo ciekawie. (Jur)

• **Powtórzenie „Dziewiczego wieczoru" G. Zapolskiej.** We czwartek, dnia 8 bm. zostanie powtórzony „Dziewiczy wieczór" G. Zapolskiej w obsadzie miłych artystek z gimnazjum im. Marii Konopnickiej przy udziale maleńkiej Ewy Błaszczykówny uczennicy 4-ej klasy szkoły powszechnej nr. 2. „Wieczór" dany będzie tego dnia dwa razy: o godz. 16-ej dla młodzieży szkół powszechnych z przeznaczeniem całkowitego dochodu na kolonie letnie młodzieży tychże szkół i o godz. 20-ej punktualnie dla starszej publiczności z przeznaczeniem dochodu na wycieczkę młodzieży Liceum i Gimnazjum Konopnickiej na święto młodzieży do Torunia.

Piękny program „Wieczoru" (wystąpi również chór pod dyrekcją p. Bojakowskiego) i szlachetne cele zgromadzą niechybnie na obydwu seansach dużo publiczności.

Bilety do nabycia w Kancelarii Gimnazjum i w dzień przedstawienia w kasie Teatru. (dw)

Pułk Pontonierów przystąpił do budowy mostu

(Wywiad z pułkownikiem Pilińskim)

Dnia 6 maja rb. stacjonujący w naszym mieście Pierwszy Zmotoryzowany Warszawski Pułk Pontonierów rozpoczął budowę mostu pontonowego przez Wisłę. W godzinach rannych trzy kompanie żołnierzy wraz z orkiestrą pułkową wyruszyły do pracy. Na miejscu pracy spotykamy dowódcę pułku pułk. Pilińskiego. Słychać już z daleka jego krótkie i stanowcze rozkazy. Prosimy pułkownika o kilka informacji.

— Pytam o most, obywatelu pułkowniku!

— Czy w swego czasu przez obywatela pułkownika zapowiedzianym terminu do 15 maja most będzie wybudowany?

— Mam nadzieję, że tak! W tej chwili mamy jeszcze pewne trudności. Jedna i najważniejsza, to brak materiału. W zeszłym roku Wisła zerwała nasz most i sporo materiału poszło na dno. Właśnie dzisiaj przystąpiliśmy do wydobycia resztek zeszłorocznego mostu z dna Wisły. Jeżeli okażą się one zdatne do użytku, most stanie w ciągu kilku dni. Drugą trudność stanowi brak wykwalifikowanych żołnierzy. Chłopcy starają się jak mogą, ale praca nie idzie im jak iść powinna. Przecież jeszcze wczoraj chodzili w cywilnych ubraniach. Dzisiaj pierwszy raz są w mundurze. Nie orientują się zupełnie w swoich zadaniach. Wszystko dla nich jest obce, a dla niejednego woda przedstawia trudność nie do pokonania.

Zauważyłem, że mimo wszystko prace postępują.

— Tak — mówi pułkownik — ale nie w takim tempie w jakim winne się posuwać. Dlatego właśnie mam obawę, czy zdążę do 15 maja. Będzie lepiej, gdy redaktor uprzedzi społeczeństwo, że się trochę spóźnimy. Sądzę, że na 20 maja most będzie gotowy i całkowicie oddany społeczeństwu Włocławka i Szpetala. Zapewnijcie całą ludność, że co będzie w naszej mocy zrobimy — skończył rozmowę pułk. Piliński.

Spojrzałem na Wisłę. Właśnie w tej chwili odchodzą na przeciwny brzeg dwie łodzie połączone z belkami, holowane przez łódź motorową. W ostatniej chwili do łodzi wskakuje kwatermistrz pułku. Łodzie odpływają. Szef sztabu mjr. Sokołowski odchodzi z wybrzeża do pułku, by przygotować następne rozkazy. Porucznik Jarosławski idzie by ściągnąć żelazną tratwę i rozpocząć wbijanie pali. Robotę przerywają tylko krótkie rozkazy pułk. Pilińskiego, który bacznie na wszystko spogląda i każdym drobiazgiem się interesuje.

Z oddali dobiegają słowa zdenerwowanego podoficera, który z niecierpliwością wydaje po raz trzeci jakiś rozkaz niewykonany przez rekruta. Pułkownik Piliński szybko posyła do łodzi jednego z oficerów.

Podporucznik szybko biegnie w kierunku łodzi i powtarza rozkaz pułkownika. Podoficer bierze stalową linę do ręki i zaczyna coś młodemu żołnierzowi wyjaśniać.

Żołnierz zrozumiał. Za chwilę wydany rozkaz podoficerski został wykonany. Łodzie odpływają od brzegu i wrzynają się w nurty szybko bieżącej Wisły. Pułkownik woła któregoś z oficerów.

— Będziecie pracowali na dwie zmiany! — pada rozkaz.

— Nie mam ludzi — odpowiada porucznik.

— Weźmiecie z kompanii szkolnej! — odpowiada pułkownik. — Chcą być podoficerami i to dobrymi podoficerami, niechaj zapoznają się dobrze z Wisłą!

— Rozkaz!

Porucznik odmaszerował. Pułkownik siedzi nadal na wybrzeżu i spogląda na brzeg przeciwległy, gdzie pracę już rozpoczęto i pracę która za kilka dni zostanie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Włocławek otrzyma most. Dzięki wysiłkom polskiego żołnierza i jego dowództwa miasto znów będzie połączone ze Szpetalem. Dzięki temu znów do miasta napłyną szybko środki żywnościowe z bogatych wsi powiatu lipnowskiego. Rozpocznie się normalne życie gospodarcze, dzięki naszym żołnierzom. (Jur)

Spłacamy dług wdzięczności żołnierzowi

Razem z wojskiem tworzymy jedną rodzinę

Dzień 9 maja 1945 roku był dniem wielkiego zwycięstwa nad odwiecznym zaborcą germańskim, dniem w którym żołnierz Polski walcząc obok żołnierza Radzieckiego zatknął sztandar na gruzach Berlina, dniem w którym wytyczone zostały nasze zachodnie granice na Odrze i Nysie i dniem w którym Naród Polski odnosząc z narodami sprzymierzonymi zwycięstwo, osiągnął podwójne wyzwolenie: odzyskał niepodległość i uzyskał wyzwolenie socjalne. Dzień 11 maja br. będzie obchodzony jako Święto Zwycięstwa i jest przede wszystkim Świętem Żołnierza.

Dzień Święta Zwycięstwa jest wyrazem Zjednoczenia Narodu z żołnierzem, wyrazem przyjaźni i wdzięczności dla żołnierza.

Społeczeństwo Włocławka i powiatu włocławskiego winno w dniu Święta Zwycięstwa dać wyraz swej serdeczności, swego uczucia dla żołnierza winno zadokumentować, że w Polsce Demokratycznej nie ma rozdziału między żołnierzem polskim a społeczeństwem cywilnym, że cały Naród Polski tworzy jedną wielką rodzinę, że cały naród odbuduje z gruzów Ojczyznę, że prawo nasze do Ziem Odzyskanych jest niezaprzeczalne i sprawiedliwe, że granice nasze na Odrze i Nysie są nienaruszalne i ostateczne.

Młodzież polska, jako przyszłość Narodu, jako ta część społeczeństwa, która kontynuować będzie trud odbudowy, w dniu Święta Zwycięstwa zadokumentuje najżywiej i najserdeczniej swą miłość do Żołnierza Polskiego.

Rejestracja rocznika 1927

Rejonowy komendant Uzupełnień we Włocławku, kpt. Kunigis, zarządził rejestrację wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie, urodzonych w roku 1927.

Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni, posiadający obywatelstwo polskie oraz osoby wpisane do III-ej i IV-ej grupy niemieckiej listy narodowej lub t. zw. „Leistungs - Pole". Niemcy rejestracji nie podlegają.

Terminy rejestracji zostały ustalone w następującym porządku: Miasto Włocławek staje przed komisją rejestracyjną, urzędującą w lokalu PW i WF przy ul. Łaziennej w dniach od 10 do 17 bm. Powiat włocławski staje przed tą samą komisją w dniach od 19 bm. do 4 czerwca rb. Powiat lipnowski staje przed komisją urzędującą w sali Powiatowej Rady Narodowej w dniach od 10 do 30 maja rb. i powiat nieszawski staje przed komisją urzędującą w Radziejowie w sali Straży Pożarnej w dniach od 10 maja do 4 czerwca rb.

Wszyscy podlegający rejestracji w myśl zarządzenia, którzy z powodu choroby lub bardzo ważnych przyczyn nie stawili się w oznaczonym terminie przed Komisją Rejestracyjną, winni zgłosić się w dodatkowym terminie dnia 6, 7, 9 względnie 10 czerwca o godz. 8-ej rano w lokalu RKU Włocławek, przy ul. Młynarskiej 1. Obowiązani do rejestracji powinni posiadać dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, na podstawie których będzie można ustalić datę i rok urodzenia, właściwe obywatelstwo i zawód cywilny.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych. (Jur)

Wizytacje pasterskie. Ks. Biskup-Sufragan włocławski dr. Korszyński rozpoczyna w dniu 10 maja rb. wizytacje pasterskie parafii znajdujących się w dekanatach lipnowskim i czernikowskim. W myśl ustalonego planu wizytacje te odbędą się: W Chełmicy dnia 10 i 11 maja, w Zadusznikach dnia 11 maja, w Grochowalsku i Wielgiem 12 bm., w Ostrowitem 12 i 13 bm., w Bobrownikach 13 i 14 bm., w Lipnie 14, 15 i 16 bm., w Kikole i Sumnie 16 i 17 bm., w Czernikowie 17, 18 i 19 bm., w Osieku n. Wisłą 19 i 20 bm., w Łążynie 20 i 21 bm., w Dobrzejewicach 21 i 22 bm., w Ciechocinie 22 i 23 bm., w Nowogrodzie 27 i 28 bm., w Działyniu 28 i 29 bm., w Mazowszu 29 i 30 bm. oraz w Trutowie 30 i 31 bm. rb. (Jur)

PRZEDSTAWIENIA DLA WSI

Referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym podjął inicjatywę, która ze wszechmiar zasługuje na uznanie. Zdając mianowicie sobie sprawę z tego, że mniejsze miasta naszego powiatu mało mają rozrywek z dziedziny kulturalnej, ob. Kuczyńska zorganizowała zespół złożony z reżyserów szkolnych, którzy przygotowują program sceniczny. Zespół ten odbędzie kilka objazdów po terenie powiatu włocławskiego wystawiając jednoaktówkę Blizińskiego „Ciotka na wydaniu" oraz w uzupełnieniu programu dając recytacje bajek Mickiewicza.

Próby tej imprezy trwają już od dłuższego czasu. Praca ta nie jest bynajmniej łatwa, gdyż wymaga przyjazdu do Włocławka, gdzie odbywają się próby, wyuczenia się ról, a jednocześnie pełnienia codziennych zawodowych zajęć. Nie wątpimy, że wysiłek ten spotka się z zasłużonym uznaniem. (dw)

PRZED „DNIEM MATKI"

W dniu 18 bm. odbędzie się na terenie całej Polski z inicjatywy PCK, za zezwoleniem odnośnych władz państwowych „Dzień Matki". W dniu tym młodzież szkolna zrzeszona w kołach Młodzieży PCK urządzać będzie różnego typu imprezy ku czci Matki. Ponadto w dniach od 1 do 8 czerwca br. odbędzie się na terenie całej Polski „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" podczas którego inicjowane będą rozmaite imprezy propagandowe PCK. (Jur)

AKADEMIA W PRZEDDZIEŃ „DNIA ZWYCIĘSTWA"

W sobotę, dnia 10 bm. w przeddzień „Dnia Zwycięstwa", odbędzie się w sali Teatru Miejskiego we Włocławku o godz. 17-ej, uroczysta akademia, organizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. Po części oficjalnej, odbędzie się bogata część artystyczna, w której wezmą udział: orkiestra wojskowa, ob. Kolatorski (tenor), ob. Walewska (sopran), ob. Walewski (recytacje). Przewidziany jest również udział Kujawskiej Kapeli Ludowej. (Jur)

Drogi w powiecie włocławskim

są w nie najlepszym stanie

Zagadnienie dróg w powiecie włocławskim nasuwa kilka zasadniczych uwag. — Wiemy dobrze, jak doniosłe znaczenie posiadają arterie komunikacyjne i dlatego stan ich musi być jak najlepszy.

Trzeba stwierdzić, że stan ten nie jest zbyt dobry. Wynik to okresu okupacji, po którym odczuwamy liczne braki. Z drugiej jednak strony troskliwość o wszelkiego rodzaju naprawy ze strony poszczególnych gmin nie jest wystarczająca.

Jeżeli rzucimy okiem na sieć w powiecie naszym, to przekonamy się z łatwością, iż główne z nich prowadzą przez miasto Włocławek, co zresztą jest rzeczą zrozumiałą. Włocławek przecież jest oddawna jednym z nielicznych punktów tranzytowych na tym terenie, a jednocześnie jest punktem hadlowym nad Wisłą, gdzie przewidziany jest przejazd przez rzekę.

W okresach dawniejszych drogi istniejące na naszym terenie posiadały przeważnie charakter lokalny i ciągnęły się przeważnie na krótkiej przestrzeni. W stosunku do rozbudowy dróg w Poznańskim i na Pomorzu — Kujawy pozostawały w tyle, szczególnie jeżeli chodzi o tereny naszego powiatu.

Z biegiem czasu stan ten poprawił się, ale nie osiągnął tego poziomu, jakby sobie należało życzyć. Zwrócić przy tym należy uwagę, na fakt, że niektóre z nich posiadały nawierzchnię bitą o nikłej grubości, a więc obliczoną na niewielkie obciążenie, i pozbawione były tak zwanego dolnego fundamentu.

Kiedy ruch na nich wzmógł się, nawierzchnie te nie wytrzymały obciążenia i uległy zniszczeniu. W tym wypadku zwykła naprawa okazuje się niewystarczająca i trzebaby przebudowę rozpocząć od podstaw, co siłą faktu pociąga za sobą bardzo duże koszta.

Dlatego też mówiąc o drogach musimy wziąć pod uwagę te wszystkie czynniki i zdać sobie sprawę z trudności, jakie powstają przy ulepszaniu sieci komunikacyjnej, która jest zagadnieniem tak bardzo doniosłym.

Istniejące usterki w komunikacji, połączone z samym położeniem Włocławka nieco na uboczu są jednym z czynników wpływających na małe ożywienie ruchu handlowego w naszym mieście.

To też zagadnienie to staje się tym bardziej istotne, że w okresie odbudowy Włocławek odgrywa ważną rolę. (dw)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 10-ej do 12-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm szer. 1 szpalta po 5 zł, reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Prenumerata miesięczna 60 zł, z przesyłką pocztową 70 zł.

E-35676

Coś tu nie w porządku...

Zapomniany ośrodek letniskowy w Brzozie

Korzystając z pięknej pogody, udajemy się wspólnie ze starostą powiatu bydgoskiego ob. Michalskim do Brzozy, znanego bydgoszczanom letniska, malowniczo położonego nad pięknym jeziorem. Z rozmowy, prowadzonej w czasie podróży, dowiadujemy się, że ośrodek letniskowy Brzoza — Liga Morska wydzierżawiła od Woj. Urzędu Ziemskiego. Obecnie ośrodek ten pozostaje nadal pod opieką Ligi Morskiej. Przerywamy rozmowę, gdyż wzrok nasz przykuwa pomarszczona tafla jeziora. Zatrzymujemy się i wysiadamy z samochodu.

— Czy te budynki należą do ośrodka?

— Tak, jeden z nich przeznaczony jest na mieszkania dla letników, obok jest wielka sala taneczna, a tuż nad brzegiem jeziora restauracja. Oprócz wspomnianych obiektów znajduje się jeszcze cały szereg budynków gospodarczych — niestety w stanie zupełnej ruiny. Przy zwiedzaniu budynków stwierdzamy z przykrością brak zainteresowania ośrodkiem ze strony Ligi Morskiej. Pokoje, w których mogą zamieszkać letnicy, są zupełnie zniszczone, brudne, zarzucone rupieciami. Całość przedstawia przykry widok.

— Czy już zgłosili się jacyś letnicy? — zapytuję zarządcę ośrodka, ob. Kaniewskiego.

— O tak. Mam już kilka zgłoszeń. Niestety nie będzie gdzie letników umieścić, gdyż jak pan widzi, wszystko wygląda okropnie, a ja nie dysponuję żadnymi funduszami na remont gmachu. Jeszcze gorzej wyglądają budynki gospodarcze i przybudówki. Wszędzie powyrywane ramy z okien, drzwi, podłoga zniszczona, a brak dachów nie chroni od deszczów.

— Dlaczego to wszystko tak bardzo zaniedbane? Przecież ten ośrodek mógłby przynieść nawet znaczne dochody, gdyby był postawiony na odpowiednim poziomie. Mieszkańcy Bydgoszczy, którzy z różnych względów nie mogą sobie pozwolić na dalszy wyjazd, z pewnością chętnie by korzystali z blisko, bo zaledwie kilkanaście kilometrów od Bydgoszczy położonego ośrodka. Jeśli dotychczas Brzoza przedstawia jedną wielką ruinę, to jest to karygodne niedbalstwo tych, którzy mają nad nią pieczę. Po przeprowadzeniu odpowiedniego remontu można by oddać do dyspozycji letników ponad 20 pokoi oraz utworzyć schronisko przejściowe dla kilkudziesięciu osób. Tymczasem wszystko niszczeje i nie ma widoków na zmianę tego stanu rzeczy. Starosta powiatowy projektuje w bieżącym roku utworzenie kolonii i półkolonii dla dzieci pracowników kolejowych. Na półkoloniach przebywałoby około 250 dzieci. Starosta poczynił już starania w fabryce prochu w Łęgnowie w sprawie uzyskania dwóch baraków, które będą ustawione tuż nad brzegiem jeziora. W barakach tych urządzona zostanie świetlica, sypialnia dla dzieci i kuchnia.

Jeśli weźmie się pod uwagę malownicze położenie ośrodka letniskowego w Brzozie, w pobliżu sosnowego lasu, nad jeziorem i w niedalekiej odległości od przystanku kolejowego, to możemy sobie uświadomić, jaką wartość przedstawiać może Brzoza nie tylko jako miejsce dla kolonii i półkolonii letnich dla dzieci, ale również jako miejsce wypoczynku dla ludzi, strudzonych pracą. Warto podkreślić, że w najbliższym czasie uruchomiony zostanie na trasie Bydgoszcz—Brzoza autobus, który będzie kursował kilka razy w ciągu dnia, zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne. (Mik'

Dał nieznajomemu 735 tysięcy złotych i... nie zobaczył go więcej

Dziś przed sądem w Bydgoszczy sprawa delegata Zw. Inwalidów Wojennych

Dziś przed Sądem Doraźnym w Bydgoszczy rozpatrywana będzie głośna sprawa nadużyć w Delegaturze Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych.

Nadużycia na szkodę tej instytucji wynoszą 760.000 zł. Oskarżonym o przywłaszczenie tej sumy jest szef Delegatury, Zbigniew Mokrzycki.

W końcu 1946 r. i na początku b. r. władze centralne w Warszawie zostały zaalarmowane wiadomościami, że w Delegaturze pomorskiej Związku Inwalidów Wojennych nie znajdują się kwoty wpłacowe przez koncesjonariuszów gastronomicznych. Władze śledcze wszczęły dochodzenia, po czym wydały nakaz aresztowania Zbigniewa Mokrzyckiego.

Mokrzycki potwierdził brak w kasie Delegatury 735.000 zł., oświadczając, że sumę tę wręczył jakiemuś mało sobie znanemu osobnikowi na zakup w Gdyni dwu samochodów i chmielu.

Zeznanie to nie zostało dotychczas potwierdzone, gdyż ani samochodów z towarem, ani tajemniczego osobnika władze prokuratorskie odnaleźć nie mogą.

Na dzisiejszą rozprawę Sądu Doraźnego, któremu przewodniczyć będzie sędzia S. O. Gąsiorowski, powołano szereg świadków m. in. prezesa Związku Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy ob. Stanisława Motylewskiego.

Niewątpliwie dzisiejszy przewód sądowy wyjaśni tajemnicę zniknięcia tak poważnej sumy z kasy Delegatury Związku Inwalidów Wojennych. (D)

Wiadomości sportowe

Przed sensacyjnym spotkaniem bokserskim

Warszawa—Pomorze

Wiadomość o mającym się odbyć w nadchodzącą sobotę 10 b. m. meczu bokserskim między reprezentacją okręgu warszawskiego i reprezentacją Pomorza wywołała zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród miłośników boksu obu okręgów, ale również w szerokich kołach sportowych całego kraju.

Jak słychać na zawody te przybędzie wiele osób z Warszawy i innych ośrodków sportowych Polski. Nic dziwnego, nazwiska zawodników, którzy staną w sobotę na ringu mówią same za siebie, wymienimy choćby Sieradzana, Czortka, Wasiaka i Archackiego z Warszawy, oraz Gumowskiego, Krużę, Leczkowskiego, Sowińskiego, Wilkińskiego i Chyłę z Bydgoszczy.

Pod każdym względem sobotnie walki bokserskie będą wielkim wydarzeniem sportowym na Pomorzu. (D)

Dyskwalifikacja boksera przed senatem amerykańskim

Jeden z najpopularniejszych bokserów amerykańskich Graziano został zdyskwalifikowany przez Komisję Bokserską Nowego Jorku. Wobec tego nie może on toczyć walki w swym okręgu, postanowił zatem rozegrać walkę o mistrzostwo świata z Zale-Zalewskim w Chicago, gdzie już nie sięgają wyroki komisji nowojorskiej.

Sensację wywołał przy tym fakt, że w senacie amerykańskim trzech senatorów wniosło interpelację w sprawie mającego się rozegrać meczu bokserskiego. Senatorowie twierdzą, że dyskwalifikacja, nałożona w jednym stanie, musi obowiązywać i w innych. (D)

Artystki Teatru bydgoskiego zaangażowane przez „Film Polski"

W tych dniach bawiła w naszym mieście ekipa „Filmu Polskiego" z Łodzi z reżyserką Jakubowską na czele. Filmowcy ci, poszukujący aktorów do obsady wchodzącego w najbliższym czasie w stadium realizacji długometrażowego filmu „Oświęcim", odwiedzili zespół Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Specjalnie zainteresowali się kilkoma artystkami naszego teatru, do których zwrócili się z propozycją wystąpienia w tym lub ewentualnie innym filmie.

Zagranie większych ról zaproponowali przedstawiciele „Filmu Polskiego" — Marii Stróżyńskiej - Kassowskiej, Teresie Waśkowskiej i Antoninie Barczewskiej. Artystki te mają w najbliższym czasie wyjechać do Łodzi celem nakręcania próbnych zdjęć.

Dwie transmisje Pomorskiej Rozgłośni

Uroczystości Żałobne

W sobotę, dnia 10 bm. odbędą się uroczystości żałobne w związku z ekshumacją zwłok ofiar hitleryzmu. Początek uroczystości o godz. 9-tej rano. Najciekawsze fragmenty uroczystości, Pomorska Rozgłośnia transmituje w programie lokalnym, od godz. 10-tej do 11-tej.

Akademia Święta Zwycięstwa

W niedzielę, dnia 11 bm. od godz. 16.20—17 odbędzie się transmisja akademii z sali Domu Sztuk. W części artystycznej koncert w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Arnolda Rezlera z udziałem Haliny Ottoczko (śpiew).

Sprawozdawcą obu transmisji jest Zdzisław Kunstman.

90-te „pokrzywy nad Brdą"

Na fali ogólnopolskiej nadane będą dziś w czwartek o godz. 21.45—22.00. Autor Jeremi Przybora. Reżyseruje Tadeusz Kański.

Tego samego dnia o godz. 22.30 w kawiarni „Tęcza" rozpocznie się z udziałem orkiestry tanecznej **Wiosenna Rewia Piosenek z Pokrzyw**. Na estradzie: **Marceli, Grzela i Hipolit**, który wypowie słowo wiążące. Wstęp bezpłatny.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PIĄTEK, DNIA 9 MAJA 1947 R.

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 7.35 Program na dzień bieżący — Bdg. 7.40 Koncert muzyki polskiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera, Lidii Skowron oraz chóru dzieci szkolnych — Bdg. f. oglp. 8.30 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.50 Audycja dla szkół: „Udział chłopów w obronie państwa" opr. Kazimierz Śląski — Toruń. 9.10 Muzyka poranna z płyt — Toruń. 9.35 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg. 9.40 Dyktando programu dla radiowęzłów — Bdg. 14.50 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg. 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 22.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyrekcją Arnolda Rezlera z udz. Haliny Ottoczko — śpiew — Bdg. f. oglp. 23.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.25 Koncert życzeń — Bdg. 23.55 Zakończenie audycji — hymn.

Listonosze

mogą zarobić dodatkowo

Zgłoszenia do Administracji „Trybuny Pomorskiej, Bydgoszcz Al. 1-go Maja 17 pod „dodatkowy zarobek"

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p.

EMERYKA BARANOWSKIEGO

odprawiona zostanie Msza Św. żałobna dnia 9 maja 1947 r. w kościele farnym św. Jana we Włocławku o godz. 8 rano, na którą zaprasza wszystkich przyjaciół, znajomych i życzliwych

Żona

ś. † p.

W dniu 5 maja 1947 r., zasnął w Bogu nasz najdroższy syn

TADEUSZ TRUBICKI

przeżywszy lat 24

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 maja b. r. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego — o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA I NARZECZONA

ś. † p.

TRUBICKI TADEUSZ

przeżywszy lat 24, po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami dnia 5.V. 1947 r. Wyprowadzenie zwłok z kostnicy cmentarza Nowofarnego na wieczny spoczynek odbędzie się dnia 8. V. 1947 r. o godz. 17-tej, o czym zawiadamia wszystkich przyjaciół i znajomych

DYREKCJA F-KI TRAKÓW I MASZYN BLUMWE

Msza św. za duszę ś.p. odbędzie się dnia 9.V.47 r. o g. 8-ej w kościele na Pl. Wolności

CENTRALA ZBYTU Przemysłu Mineralnego

Oddział Bydgoszcz

ul. Chodkiewicza 19

przyjmie natychmiast

2 — 3 siły do działu handlowego i finansowego

RADIO-APARATY

Poleca — Kupuje — Naprawia

Okazyjnie do sprzedania

kopiarka 55 x 55 z kompresatorem i zegarowym nastawieniem

DH JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 1865

WEŁNĘ OWCZĄ

stale kupuje po najniższych cenach i wymienia na włóczki kolorowej tkaniny, także za pośrednictwem poczty

WEŁNA

Przestaw Białecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Uprawniona Agentura Ministerstwa Przemysłu — Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych

Poznań, Roosefelda 19, tel. 70-57

Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 54, tel. 33-13

Biura czynne od 8-15-tej, w soboty od 8—13-tej

ZAKŁADY PRZEMYSŁU Tekturowego w Fordonie poszukują: buchaltera samodzielnego obeznanego z buchalterią przebitkową, biegłej maszynistki, możliwie ze znajomością stenografii polskiej, na sekretarkę dyrekcji, technika na referenta wydziału technicznego. Własna komunikacja zapewniona. Oferty piśmienne pod powyższy adres. (479)

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową Nr. 0165037, wydaną przez R. K. U. — Sępolno na nazwisko Magalas Bazyli — Złotów — ul. Szpitalna 8. (487)

REUMATYZM, ARTRETYZM, CHOROBY KOBIECE, leczą solanki i borowina. — Wodolecznictwo, inhalatorium, kąpiele kwasowęglowe. Informacje: Zarząd Zdrojowiska Inowrocław. (413)

SPRZEDAM maszynę do pisania w dobrym stanie. Wiadomość: Włocławek, Cygańska 13 m. 5. (1)

TKACZE (KI) i szpularki potrzebne. „Splot" Bydgoszcz Batorego 2/3. (483)

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną oraz dokument wymeldowania—Wirński Józef — Moszczony Gmina Zbojno powiat Rypin poczta Kikoł. (488)

UNIEWAŻNIAM odcisk palca, dowód tożsamości konia. Władysław Tarnowski wieś Pocierzyn gm. Osięciny. (29)

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową i książkę tożsamości konia, kwit na 60 kg. żyta i kwit na 50 kg. soli potasowej. Odważny Jan wieś Płowce gm. Osięciny. (28)

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne. Balaszczuk Stefania zam. Włocławek Pusta 6. (26)